

Dorota Pomykała i Jan Frycz

„Przecież my tu jesteśmy żywi...”

NAJPIERW było wideo. Na ekranie telewizora pojawiła się Dorota Pomykała i Jan Frycz. Grali parę, którą kiedyś coś łączyło. Potem Dorota Pomykała pokazała się na chwilę w monodramie „Mariena”. Wreszcie Jan Frycz powiedział: „Koniec z tym wideo, przecież my tu jesteśmy żywi!” I zaczęło się spotkanie ze znakomitą parą aktorów Starego Teatru w Śródmiejskim Ośrodku Kultury.

Dorota Pomykała przejęła prowadzenie, a ponieważ pytań z sali na początku nie było, więc sama zagrała dziennikarkę i zadawała pytania koledze ze sceny. Oboje przy okazji zakpiłi sobie z nadętych i napuszonych wywiadów telewizyjnych.

— Jasiu, czy chciałeś być aktorem?

— Tak.

— Czy trudne zostać aktorem?

— Tak.

— Czy żeby być aktorem, potrzebne jest ukończenie szkoły aktorskiej?

— Nie.

— I tu rozgorzał spór, bowiem aktorka uważała, że szkoła aktorska jest potrzebna do tego zawodu, zwłaszcza w teatrze, natomiast aktor uznał, iż można obejść się bez tej uczelni i jako przykład dał Daniela Olbrychskiego. W końcu stanęło na tym, że w filmie mogą pojawić się ludzie bez wykształcenia aktorskiego, w teatrze już z tym gorzej. Jan Frycz się też z tym zgodził. Przygotował on na ten lutowy wieczór temat dość frapujący: „Poczucie pewności siebie”. Przy tej okazji wyłuszczył swą filozofię uważając, iż z tą naszą polską pewnością siebie, uogólniając na całe nasze społeczeństwo — nie jest dobrze, a składa się na to wiele przyczyn m. in. scheda po komunie, gdzie nie liczyła się indywidualność tylko masa.

Nie obyło się bez znakomych scenek rodzajowych, które

spontanicznie i żywiołowo zagrała na oczekaniu Dorota Pomykała. Pokazała choćby jakie wejście — nie tylko na scenę — ma Amerykanin, a jakie umęczony życiem codziennym Polak. A w ogóle przy okazji dostało się Amerykanom za ich często wyszane z pałca problemy.

— A my powinniśmy pozostać sobą, bo tylko naszą polskością możemy zaimponować światu — doszli do wniosku aktorzy.

Były zabawne wspomnienia z planów filmowych, z egzaminów do szkoły aktorskiej i był po prostu udany wieczór.

(za)